

# Genowefa Rejman

---

## Problem ryzyka gospodarczego na tle konkretnego orzeczenia Sądu Najwyższego

---

Palestra 12/2(122), 58-65

---

1968

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

nie zagraża, nie ma w zasadzie potrzeby uciekania się do łamania obowiązujących przepisów. Tylko w nielicznych, wyjątkowych wypadkach czynności nowatorskiej może zająć potrzeba naruszenia ustalonego zakazu. Może to mieć miejsce np. wtedy, kiedy w toku produkcji lub budowy użyje się materiału lub surowca wprawdzie innego, niż przewidują przepisy, lecz odpowiadającego wszystkim wymaganiom materiału lub surowca zalecającego.

Wprawdzie istota nowatorstwa polega na łamaniu starych, ustanowionych norm i wzorców, ale łamanie starej i wprowadzenie nowej techniki oraz wszelkich innowacji nie odbywa się i nie musi się odbywać za pomocą łamania przepisów, które w naszych warunkach ulegają również zmianom. Zezwolenie więc w interesie nowatorstwa na łamaniu przepisów bez zastrzeżeń nie byłoby uzasadnione społecznie, jakkolwiek w niektórych wypadkach może być tolerowane.

Natomiast gwarancją zachowania maksimum bezpieczeństwa przy ryzyku, z którym wiąże się niebezpieczeństwo dla życia i zdrowia ludzkiego, musi być konieczność rygorystycznego przestrzegania warunku, żeby prawdopodobieństwo zagrożenia bezpieczeństwa tego życia czy zdrowia było minimalne.

GENOWEFA REJMAN

## Problem ryzyka gospodarczego na tle konkretnego orzeczenia Sądu Najwyższego

Fakt, że osoba kierująca jednostką gospodarczą jest zmuszona coraz częściej podejmować decyzje w warunkach ryzyka lub niepewności<sup>1</sup>, nie jest już obecnie kwestionowany. Nauka ekonomii temu zagadnieniu coraz więcej poświęca uwagi<sup>2</sup>, a stwierdzenie, że bez ryzyka nie tylko nie ma postępu, ale nie jest też możliwe normalne prowadzenie przedsiębiorstwa, należy dzisiaj już do pewników.

Mówiąc więc o ryzyku, należy mieć na uwadze przede wszystkim tzw. ryzyko nowatorstwa i ryzyko towarzyszące podstawowemu procesowi produkcji<sup>3</sup>.

<sup>1</sup> O. Lange pisze (Optymalne decyzje wyd. II, 1967, str. 204): „Ekonomiści neoklasycznej szkoły używali zamiast »ryzyko« określenia »niepewność«. Obecnie terminu »niepewność« używa się w przypadkach, gdy niemożliwe jest zastosowanie w badaniu danego zjawiska rachunku prawdopodobieństwa. Natomiast jeżeli możliwość taka istnieje, używamy raczej terminu »ryzyko«”.

<sup>2</sup> E. Madey: Ryzyko i niepewność w planach gospodarczych, „Gospodarka planowa”, 1963, nr 10; J. Kwejt: Dyrektor, ryzyko i odpowiedzialność, „Przegląd Organizacji” 1964, nr 8–9; W. Grzybowski: Granice i dopuszczalność ryzyka w gospodarce socjalistycznej, „Gospodarka Planowa”, 1965, nr 3; W. Samecki: Ryzyko i niepewność w działalności przedsiębiorstwa przemysłowego, Warszawa 1967.

<sup>3</sup> Na tę okoliczność słusznie zwrócił uwagę w swych publikacjach H. Popławski. Autor twierdzi, że ryzyko nowatorskie stanowi fragment, część ogólniejszego problemu, jakim jest ryzyko gospodarcze, związane ściśle z pojęciem gospodarowania. Zagadnienie to jest

Inaczej kształtuje się w naszych warunkach prawo do ryzyka w pierwszym, a inaczej w drugim wypadku. Nowatorskie przedsięwzięcia, prowadzone w powołanych do tego komórkach, wchodzi do planu i straty stąd wyniki finansowane są z budżetu Państwa.<sup>4</sup> Okoliczność ta przesądza w zasadzie o braku odpowiedzialności karnej z tytułu niegospodarności nie tylko wówczas, gdy straty wynikły w warunkach stanu wyższej konieczności lub niemożności przypisania sprawcy winy, ale także wówczas, gdy były rezultatem ryzyka nowatorskiego, które znajduje pokrycie finansowe.

Ryzyko towarzyszące normalnej działalności gospodarczej przedsiębiorstwa nie znajduje takiego oparcia, a sytuacje prowadzące do wydawania decyzji w ramach ryzyka powstają bardzo często na każdym szczeblu działalności gospodarczej. Stąd też w praktyce sądowej wypada coraz częściej zajmować się problemem ryzyka towarzyszącego normalnej produkcji, natomiast doktryna, poruszając w swych rozważaniach problem ryzyka, ma na uwadze w zasadzie ryzyko nowatorskie, postulując dla niego usprawiedliwienie w ramach norm prawa karnego.

Wydaje się, że walka prowadzona w doktrynie o włączenie ryzyka nowatorskiego do okoliczności uchylających odpowiedzialność karną<sup>5</sup> jest walką o wyważenie otwartych drzwi. Działalność eksperymentalna jest dopuszczona w każdym państwie na taką skalę, na jaką stać dany kraj od strony możliwości kadrowych i finansowych. Więcej nawet, w literaturze podkreśla się, że działania nowatorskie wkraczają bardzo daleko, zagrażając w zasadniczy sposób podstawowym dobrom, na których opiera się życie i rozwój człowieka. Czy zatem działania te należy jeszcze wspomagać dodatkowo normą prawa karnego?<sup>6</sup>

W nauce w różny sposób ujmuje się to zagadnienie. L. Kołakowski pisze, że źródłem ludzkich nieszczęść nie są narzędzia, ale sposób ich wykorzystania, oparty na istniejących stosunkach życia zbiorowego i istniejących ideologiach. Przeświadczenie to staje się tak oczywiste, że wstyd nieledwie powtarzać raczej na jego korzyść<sup>7</sup>.

Zadaniem nauki prawa — jako nauki humanistycznej — nie jest przeto stwarzanie przeszkód do poczynañ nowatorskich, albowiem normy takie nie są nawet

---

istotne zwłaszcza dlatego, że od 1956 r. przedsiębiorstwa korzystają z większej swobody i dlatego ograniczenie ryzyka tylko do pewnych fragmentów działalności przedsiębiorstwa byłoby częściowym rozwiązaniem problemu (H. Popławski: *Odpowiedzialność karna kierownika za działalność przedsiębiorstwa*, Warszawa 1967. W tej bardzo interesującej monografii autor poświęca problemowi ryzyka cały rozdział: str. 81 i nast.).

<sup>4</sup> E. Madey twierdzi, że z ekonomicznego punktu widzenia ważne są przy rozważaniu dopuszczalności lub niedopuszczalności ryzyka dwie następujące kwestie: a) status placówki przygotowującej lub stosującej nowe zasady oraz b) odpowiednie środki na pokrycie strat wynikłych z ryzyka.

Większość placówek naukowych i placówek przygotowujących nową technikę ma takie możliwości. Placówki PAN, wyższe uczelnie oraz niektóre instytuty resortowe wykonują swą pracę niezależnie od tego, ile jest prac udanych, a ile nieudanych (E. Madey: *Brak odpowiedzialności a prawo do ryzyka — Liczyć i zabezpieczać*, „Życie Warszawy”, 25.X.1967 r.).

<sup>5</sup> Walka ta została uwieńczona wprowadzeniem specjalnej normy do jednej z wersji projektu kodeksu karnego, która regulowała to zagadnienie tylko w odniesieniu do ryzyka nowatorskiego (art. 23 projektu k.k. z 1963 r.).

<sup>6</sup> Bardzo ostro postawił to zagadnienie Z. Papierkowski. Jego zdaniem, należałoby zahamować taki postęp techniczny, który przynosi nieszczęście człowiekowi. Z ewentualnego konfliktu pomiędzy humanistyką a techniką powinna wyjść zwycięsko humanistyka. Dlatego autor jest przeciwny wprowadzeniu do prawa karnego ryzyka jako okoliczności uchylającej karamalności (Z. Papierkowski: *Projekt k.k. a problem odpowiedzialności karnej*, NP 4—5/1963).

<sup>7</sup> L. Kołakowski: *Kultura i fetysze*, Warszawa 1967, str. 280.

w stanie zahamować ogólnego procesu zmierzającego coraz silniej do nowych osiągnięć.<sup>8</sup> Zadaniem nauki prawa jest opracowywanie takich norm, reguł i zasad, które by prowadziły do wykorzystywania osiągnięć wynikających z postępu dla dobra człowieka, a nie przeciwko niemu.

Analiza różnego typu przepisów wykazuje, że tylko niewielki wycinek działalności nowatorskiej znajduje w naszych warunkach uzasadnienie prawne. Nie jest bowiem objęte funduszem postępu techniczno-ekonomicznego stadium przejściowe, będące na styku między pracami badawczymi a normalną produkcją. Możliwość niepowodzenia w tej fazie jest jeszcze bardzo duża.<sup>9</sup> Każdorazowe pociąganie do odpowiedzialności karnej za skutki ryzyka wynikającego z zastosowania projektu do produkcji byłoby przekreśleniem potrzeby badań nowatorskich na szczeblu naukowym. Dlatego należy przedłużyć ochronę karnoprawną takich przedsięwzięć nowatorskich, które są kontynuacją osiągnięć placówek i instytucji powołanych do przygotowywania projektów do realizacji. Natomiast działania nowatorskie jednostek do tego celu nie powołanych powinny znaleźć ochronę karnoprawną tylko w ramach znanych już prawu karnemu lub ustalonych przez doktrynę okoliczności wyłączających karalność, a nie na zasadzie ryzyka nowatorskiego.<sup>10</sup>

<sup>8</sup> T. Cyprian w sposób bardzo dobitny podkreśla bezsilność prawa wobec nowatorskich, nieraz niebezpiecznych posunięć dla ludzkości (T. Cyprian: Postęp techniczny a prawo karne, Warszawa 1967).

Problem niebezpieczeństwa wynikającego z nowych osiągnięć technicznych poruszyli poza tym: T. Cyprian, A. Gubiński i J. Sawicki w artykule: L'application de la technique scientifique nouvelle au droit penal et la procédure pénale. Premières journées juridiques Franco-Polonoises (Paris — Grenoble, 28 mars — 2 avril, 1960), a także A. Gubiński i J. Sawicki w rozprawie: Ochrona osobowości a postęp techniczny (O niektórych zagadnieniach prawa karnego materialnego i procesowego), „Palestra” nr 6/1960. Autorzy ci zgodni są co do tego, że prawo karne nie może obrać kierunku sprzecznego z ogólną tendencją zmierzającą do nowych osiągnięć technicznych, że normy prawa karnego powinny wspierać te procesy. Nauka prawa powinna temu problemowi poświęcić osobne miejsce dla wskazania metod i zasad zmniejszających niebezpieczeństwo nowatorskich posunięć dla człowieka i jego otoczenia.

R. Jungk na temat niebezpieczeństwa wynikającego z postępu w dziedzinie fizyki atomowej pisze: „Od trzech stuleci każda myśl, która wносиła światło w mroczne tajniki przyrody, witano jako postęp. Teraz, w 1939 roku, po raz pierwszy niektórzy badacze stwierdzili, że zasadę tę należy poddać rewizji. Dotychczasowa radość z każdego postępu wiedzy, pod wrażeniem ponurych perspektyw, które otwierały nowe odkrycia, przeobrażała się w lęk przed postępem”. (R. Jungk: Jaśniej niż tysiąc słońc, PIW, str. 67 i 68).

<sup>9</sup> E. Madey w powołanym już artykule z „Życia Warszawy” (patrz przyp. 4) twierdzi: „Zagadnienie ryzyka komplikuje się, gdy spojrzeć na nie od strony przedsiębiorstwa, zjednoczeń, ministerstwa. Prace wdrożeniowe są finansowane z funduszu postępu technicznego. Natomiast kwestia styku między pracami badawczymi i rozwojowymi a normalną produkcją, obejmującą przygotowanie i uruchamianie produkcji i nowych wyrobów, nie mieści się w funduszu rozwoju postępu technicznego.

<sup>10</sup> Zagadnieniem ryzyka nowatorskiego w przedsiębiorstwie zajmował się SN w sprawie IV K 714/60. W sprawie tej do odpowiedzialności karnej został pociągnięty kierownik Zakładu Przetwórstwa Owocowo-Warzywniczego za to, że wydał decyzję polecającą przeprowadzenie produkcji soku z marchwi wtedy, gdy proces technologiczny nie był jeszcze opracowany. Oskarżony sam zdecydował o sposobie produkcji, która była nowatorska i eksperymentalna, a gospodarczo uzasadniona tym, że Zakłady zakupiły nadmierną ilość marchwi, która wskutek przemarznięcia w czasie transportu i przechowywania została nadpsuta. Powstała więc nagła konieczność przerobu marchwi. Zakładom groziły straty wynikające z zepsucia marchwi; przed stratami tymi mogły się uchronić przez przerobienie marchwi na sok. Decyzja ta została podjęta nie tylko w warunkach ryzyka, ale także w sytuacji, która wyczerpuje stan wyższej konieczności. Słusznie więc SN nie dopatrywał się w działaniu oskarżonego przestępstwa z art. 286 § 1 k.k., polegającego na przekroczeniu władzy przez wydanie decyzji polecającej produkcję soku przed zakończeniem procesu technologicznego.

Inaczej to zagadnienie należałoby ująć w stosunku do ryzyka związanego z normalną, podstawową działalnością jednostki gospodarczej. Decyzji gospodarczej podjętej w warunkach tego typu ryzyka trzeba by dać szersze światło.<sup>11</sup> Należałoby jej dać ochronę karnoprawną nie tylko wówczas, gdy została podjęta w sytuacji określonej mianem stanu wyższej konieczności lub z powodu niemożności przypisania sprawcy winy, ale także tylko z tej przyczyny, że została podjęta w warunkach ryzyka.

Podkreślić należy, że w tym właśnie duchu idzie linia rozwojowa orzecznictwa Sądu Najwyższego<sup>12</sup>, który coraz częściej w swej praktyce spotyka się z problemem odpowiedzialności karnej za skutki wynikłe z decyzji gospodarczej podjętej w ramach ryzyka lub niepewności.

<sup>11</sup> Problem ten w doktrynie prawa jest sporny. Przeciwko uchyleniu odpowiedzialności karnej na zasadzie tego typu ryzyka opowiada się I. Druski. Autor jednak nie widzi różnicy pomiędzy ryzykiem a niedbalym postępowaniem (I. Druski: Dyrektor — urzędnik i działacz, „Życie Warszawy” z 28.X.1966 r.). Podobny pogląd znajduje się w artykule K. Kłosa: Paragraf jest dobry na wszystko? „Prawo i Życie” z 6.XI.1966 r.

Generalnie przeciwko instytucji ryzyka w prawie karnym opowiedzieli się prokuratorzy w dyskusji nad art. 23 projektu kodeksu karnego z 1963 r. („Biuletyn Generalnej Prokuratury” Nr 7—9/1963).

Zagadnieniu dopuszczalności ryzyka w normalnej działalności gospodarczej poświęcono wiele uwagi na łamach „Życia Warszawy” pod koniec 1966 r. Dyskusja ta była zainicjowana przez prof. dra J. Sawickiego, który w latach 1965—1967 prowadził na zlecenie Komitetu Nauki i Techniki badania na temat ryzyka nowatorskiego. Dyskutanci jednak częściej wkraczali w problem ryzyka towarzyszącego normalnej działalności przedsiębiorstwa. Ten fakt świadczy o proporcji tych dwóch zagadnień w praktyce.

Dyskusja była prowadzona pod wspólnym tytułem: Ryzyko i odpowiedzialność. Rozpoczęła ją rozmowa „Życia Warszawy” z prof. drem J. Sawickim na temat braku odpowiedzialności i prawa do ryzyka (14—15.VIII.1966 r.), po czym swe artykuły zamieścili: J. Barski: Dyrektor — działacz czy urzędnik (17.IX.1966 r.); W. Sadowski: Z punktu widzenia teorii (23.IX.); I. Druski: Dyrektor — urzędnik i działacz (28.X.); J. Sawicki: Paragraf i działalność (1.X.); B. Nietyksza: ...a postęp techniczny (9.X.); S. Buczkowski: Autonomia, zasady czy frazes (15.X.); J. Waliszewski: Dyrektor, kalkulator czy bohater (20.X.); E. Madey: Liczyć czy zabezpieczać (26.X.); L. Łużnicki: 286 k.k. — plaga czy paragraf (28.X.); rozmowa z prof. dr J. Sawickim po dyskusji „Życia”: Ryzyko i odpowiedzialność i co dalej (13—14.XI.).

<sup>12</sup> W kilku kolejnych orzeczeniach SN zajmował się problemem tzw. ryzyka handlowego, poruszając w każdym z nich osobny problem.

Tak więc w orzeczeniu z 12.X.1962 r. SN wyodrębnił ryzyko handlowe z ogólniejszego pojęcia ryzyka gospodarczego, a ponadto odgraniczył go od niedopełnienia obowiązków lub innego beztroskiego gospodarowania mieniem społecznym osób za to mienie odpowiedzialnych.

W orzeczeniu z 3.I.1959 r. III K 1250/58 i 714/60 SN poruszył kapitalny problem wpływu czasu na podjęcie decyzji gospodarczej.

Tak więc w sprawie III K 1260/58 SN stwierdził, co następuje: Nie zawsze warunki właściwego gospodarowania, właściwego pojmowania handlu pozwalają na powolny tryb działalności handlującego. Często może powstać w handlu nagląca sytuacja wymagająca niezwłocznego działania, choćby z pewną dozą ryzyka. Zabezpieczenie się przeto w pewnego rodzaju papierki może się okazać równie (a niekiedy w znacznym stopniu) szkodliwe dla interesu publicznego.

Podkreślić należy, że ten nurt orzecznictwa SN zgodny jest z poglądami ekonomicznymi na poruszony temat. W ekonomii zwraca się szczególną uwagę na czynnik czasu przy podejmowaniu decyzji gospodarczych (B. Minc: Postęp techniczny, Warszawa 1967, str. 62 i nast.; W. Samecki: op. cit., str. 82).

W wyroku I K 574/62 SN trafnie zauważył, że pracownik nie może ponosić ryzyka związanego z prowadzeniem przedsiębiorstwa przez pracodawcę. W dalszym ciągu swych rozważań SN zastanawiał się nad różnicą pomiędzy szkodą wynikłą z ryzyka a szkodą z niedopełnienia obowiązków służbowych.

W orzeczeniu V K 15/61 SN rozpatrywał podjęcie ryzyka handlowego na tle tzw. „dobrego gospodarza”.

Do ostatecznych orzeczeń z tego zakresu należy wyrok wydany dnia 26.IV.1967 r. III KR 14/67<sup>13</sup>, któremu ze względu na ważność poruszonych zagadnień należy poświęcić nieco więcej uwagi. W sprawie tej był oskarżony, a następnie skazany przez sąd pierwszej instancji zastępca dyrektora do spraw ekonomicznych Zakładów Przemysłu Tytoniowego za to, że działając nieumyślnie, przekroczył swe uprawnienia przez wydanie polecenia magazynowania tytoniu w pomieszczeniach, w których nie zakończono jeszcze robót remontowych i w których brak było właściwego zabezpieczenia przeciwpożarowego. W wyniku tego stworzył on możliwość powstania szkody w wymienionych wyżej Zakładach. Za czyn ten został skazany z art. 286 § 3 k.k. na karę 3 miesięcy aresztu z warunkowym zawieszeniem wykonania kary na okres lat 2. Sąd Najwyższy, rozpatrując tę sprawę, wydał wyrok uniewinniający, wypowiadając następujący pogląd prawny:

„Podjęcie decyzji w sprawach przedsiębiorstwa niejednokrotnie połączone jest z ryzykiem, które przy uwzględnieniu konkretnych warunków jest dopuszczalne bez narażenia się na zarzut postępowania niezgodnego z obowiązkami ciążącymi na dobrym gospodarzu. Ryzyko to jednak nie może być nieograniczone. Granice jego muszą być zawsze ocenione na tle konkretnej sytuacji, przy czym elementem podstawowym, decydującym o jego dopuszczalności, musi być dobro gospodarki narodowej, a w danym wypadku poszczególne przedsiębiorstwa”.

Sytuacja, w której działał oskarżony, przedstawiała się w skrócie następująco: Zakłady zakontraktowały w 1963 roku 15 500 ton tytoniu, a w 1964 r. 17 000 ton tytoniu. Zbiory tytoniu były jednak prawie o 100% wyższe od zakontraktowanych. Zakłady nie były przygotowane do przyjęcia całości tytoniu. Spodziewając się większych zbiorów, rozpoczęły one remont odpowiednich pomieszczeń, który jednak nie został zakończony w porę. Oskarżony jako zastępca dyrektora do spraw ekonomicznych wydał polecenie złożenia tytoniu w nie wyremontowanych magazynach. Tytoń tam umieszczony (najprawdopodobniej) spłonął.<sup>14</sup>

Opisana sytuacja w sposób klasyczny ilustruje warunki, w jakich znajduje się pracownik zajmujący kierownicze stanowisko w gospodarce społecznej, który zmuszony jest do podjęcia decyzji bez żadnej pewności, że doprowadzi ona do zamierzonych efektów. Przedsiębiorstwo zaplanowało pewien limit zbiorów i do jego ram przygotowało magazyny. Jednakże pomiędzy zaplanowaną a faktyczną działalnością przedsiębiorstwa zachodzą nieraz istotne różnice.<sup>15</sup> Przyczyny tego zjawiska są różne, a dla przedsiębiorstwa opierającego swą produkcję

---

Ryzyko handlowe wyodrębnia się ze szczególną ostrością z ogólnego pojęcia ryzyka gospodarczego. Problemowi temu — z ograniczeniem go jeszcze do ryzyka handlu zagranicznego — poświęcona była dyskusja na łamach „Życia Warszawy” w roku 1964. Dyskutowano — podnosili, że w praktyce handlu zagranicznego musi być podejmowane ryzyko zarówno w produkcji, jak i w transakcjach handlowych. Nie może ono jednak oznaczać złego zabezpieczenia interesów Polski. Trzeba wyraźnie odgraniczyć ryzyko handlowe od braku staranności. Należy jednak uznać prawo do błędu, jeżeli ten, kto ten błąd popełnił, wykonał wszystkie czynności po to, by się przed nim ustrzec, i dlatego nie powinien odpowiadać (K. Grabski, 10.I.1964). Temu problemowi poświęcony był także artykuł K. Alinka: Między handlem a produkcją — Styk ze wspólną odpowiedzialnością (24.IV.1964) oraz Z. Kołodziejczyk: Co i jak eksportować (14—15/1964). Ten ostatni w tym artykule głosi: „nie ma handlu bez ryzyka”. Handel ma prawo nie tylko do błędu, ale i do ryzyka.

<sup>13</sup> Wyrok opublikowany w OSNKW nr 10/1967 oraz w OSPiKA nr 10/1967 (wraz z notką).

<sup>14</sup> Nie wynika to z uzasadnienia wyroku, albowiem sam zarzut opiera się na narażeniu, a nie na wyrządzeniu szkody.

<sup>15</sup> W. Samecki (op. cit.) badał to zagadnienie w 77 przedsiębiorstwach i stwierdził, że realizacja planu ilościowego ani w jednym wypadku nie odpowiadała ilościom zaplanowanym.

na roślinach przemysłowych duży wpływ na odchylenie faktycznej działalności od zaplanowanej wywierają warunki atmosferyczne.

Tak więc w konkretnym wypadku oskarżony stanął przed następującą alternatywą: albo podjąć decyzję nakazującą wstrzymanie odbioru całości tytoniu, albo też nakazać przyjmowanie tytoniu ponad limity zaplanowane. Żadna z tych decyzji nie prowadziła do idealnych rozwiązań. Pierwsza decyzja nie sprowadzałaby niebezpieczeństwa dla tytoniu przyjętego w granicach planu; stratę ponieśli by tu rolnicy, a także pośrednio Zakłady, które nie mogły by liczyć na korzyści płynące ze zwiększenia produkcji w razie przejścia całości tytoniu. Druga decyzja zwiększała wprawdzie niebezpieczeństwo dla tytoniu ponad jego normalne granice<sup>16</sup>, ale dawała jednocześnie podstawy do przypuszczenia, że będzie ona korzystna zarówno dla rolników, którzy nie poniosą strat związanych z urodzajem jak i dla Zakładów.

Z ekonomicznego punktu widzenia obie decyzje musiały być podjęte w warunkach ryzyka. Oskarżony nie miał innej możliwości. Niepodjęcie żadnej decyzji byłoby równoznaczne z odrzuceniem możliwości przyjęcia tytoniu poza limity zaplanowane. Powstaje z kolei problem, czy obie decyzje znajdują uzasadnienie w świetle prawa karnego. Jest to bardzo istotne pytanie; udzielenie odpowiedzi na nie może nastąpić dopiero po określeniu dopuszczalnej granicy dla ryzyka gospodarczego w rozumieniu zasad określających odpowiedzialność karną.<sup>17</sup>

Pierwsze kryterium — to stopień prawdopodobieństwa powodzenia lub niepowodzenia decyzji.<sup>18</sup> Przy ocenie z tego punktu widzenia decyzji gospodarczej możemy się posłużyć w zasadzie tzw. prawdopodobieństwem szacun-

<sup>16</sup> Problem odpowiedzialności karnej z narażenia oraz problem ryzyka na tym tle rozważył J. Sawicki w rozprawie pt.: Odpowiedzialność karna w budownictwie w związku z ryzykiem normalnym i nowatorskim (Odpowiedzialność karna w budownictwie za spowodowanie niebezpieczeństwa w związku z ryzykiem normalnym i nowatorskim), „Problemy Budownictwa” 1963, nr 6.

<sup>17</sup> Podkreśla się dopuszczalność ryzyka w rozumieniu prawa karnego, inne są bowiem podstawy odpowiedzialności cywilnej, służbowej i karnej za działanie w warunkach ryzyka. Rozróżnienie tych różnych aspektów odpowiedzialności przekracza ramy niniejszego artykułu.

<sup>18</sup> A. Gubiński: Ryzyko nowatorstwa, PiP nr 1/1960.

Jak trudno jest wskazać granicę decydującą o dopuszczalności przedsięwzięcia w warunkach ryzyka, świadczyć może sprawa V K 15/61, w której poszczególne instancje sądowe różnie ustosunkowywały się do decyzji dyrektora MHD, mocą której wypłacono kwotę 226 000 zł z sum obrotowych dyrekcji prywatnym agentom na zakup owoców na pniu.

Sąd Wojewódzki skazał oskarżonego z art. 286 § 1 k.k. za narażenie wspomnianej dyrekcji na ryzyko transakcji przeprowadzonej przez agentów.

Sąd Najwyższy wydał wyrok uniewinniający, wychodząc z założenia, że pracownicy handlu społecznego nie mogą być tylko formalnymi wykonawcami instrukcji. Następnie SN skoncentrował swą uwagę na elastyczności pojęcia ryzyka handlowego. W konsekwencji tego rozumowania czyn zarzucany oskarżonemu został pozytywnie oceniony, jeśli chodzi zarówno o wypłacenie kwoty 226 000 zł, jak i o dopuszczenie prywatnych agentów do dokonywania skupu owoców na pniu. Działanie to, aczkolwiek formalnie niezgodne z obowiązującymi przepisami i nawet ryzykowane, gdy chodzi o pierwszy czyn, w ostatecznym rezultacie okazało się korzystne dla MHD i dla sprawy zaopatrzenia rynkowego.

Od tego wyroku założył rewizję nadzwyczajną Generalny Prokurator. Sąd Najwyższy w składzie 7 sędziów przychylił się do argumentacji Prokuratora Generalnego i stwierdził, że działanie oskarżonego — niezależnie od ryzyka i możliwości korzyści dla MHD — musi być rozważone pod kątem widzenia szkody dla interesu publicznego w znacznie szerszym znaczeniu, a mianowicie dla gospodarki społecznej, której środki przysporzyły dochodów prywatnym przedsiębiorcom. W tym rozumieniu bez znaczenia jest okoliczność, że w wyniku decyzji oskarżonego zaopatrzenie sklepów MHD się poprawiło i wzrosły

ko w y m<sup>19</sup>, którego cechą wyróżniającą jest to, że nie opiera się ono na solidnej podstawie przy klasyfikacji i ocenie zdarzeń. W tych warunkach ocena stopnia prawdopodobieństwa uzależniona jest od doświadczenia i intuicji podejmującego decyzję.

W literaturze wyodrębniła się nawet teoria poświęcona kryteriom podejmowania decyzji ze szczególnym uwzględnieniem decyzji podjętej w okolicznościach niewymiernych za pośrednictwem metody matematycznej lub statystycznej. Wśród okoliczności, wywierających wpływ na ustalenie granicy prawdopodobieństwa, niepoślednie miejsce w tym ostatnim wypadku zajmuje kultura, organizacja i warunki, w których wypadało podjąć decyzję o charakterze gospodarczym.<sup>20</sup>

Gdyby więc przyjąć, że Zakłady, w których pracował oskarżony, były w ten sposób zorganizowane, że dawały zawsze możliwość rozwiązania problemu gospodarczego zgodnie z ustalonymi zasadami bezpieczeństwa, to wówczas decyzja polecająca umieszczenie tytoniu w pomieszczeniach nie wyremontowanych byłaby sprzeczna ze sposobem, stylem pracy oraz ustosunkowaniem się do problemu niebezpieczeństwa przez grupę ludzi, którą reprezentował oskarżony w zakresie gospodarki społecznej. Decyzja ta przekraczałaby wówczas dopuszczalny stopień niebezpieczeństwa i nie mogłaby znaleźć usprawiedliwienia w ramach instytucji prawa karnego uchylających odpowiedzialność. Takiej jednak możliwości oskarżony w konkretnym wypadku nie miał. Podjął on decyzję umieszczenia tytoniu w nie wyremontowanych jeszcze magazynach.

Czy można przyjąć, że w warunkach, w jakich działał oskarżony, decyzja została wydana w sytuacji nie przekraczającej dopuszczalnego stopnia niebezpieczeństwa? Udzielenie odpowiedzi na to pytanie jest trudne. Zawsze może powstać wątpliwość, czy badając zasadność decyzji pod tym kątem widzenia, należy brać pod uwagę kryteria maksymalne, czy też wystarczające będzie powoływanie się na kryteria przeciętne.

W konkretnym wypadku nie bez znaczenia będzie fakt ustosunkowania się do tego, jaka byłaby sytuacja oskarżonego, gdyby wydał decyzję wstrzymującą przyjęcie tytoniu ponad zaplanowane limity. Czy mógłby wówczas tłumaczyć się skutecznie tym, że umieszczenie tytoniu w nie wyremontowanych magazynach zwiększałoby w sposób niedopuszczalny niebezpieczeństwo dla surowca. Chyba nie. Z uzasadnienia wyroku wynika, że Zakłady Tytoniowe składały tytoń jeszcze w gorszych warunkach i że do powstania szkód nie doszło. Dopuszczano więc w tej mierze przedsięwzięcia jeszcze bardziej zwiększające niebezpieczeństwo dla przechowywanego tytoniu.

Z tych dwóch możliwości, jakie stały przed oskarżonym w momencie podjęcia

---

obrotu przedsiębiorstwa. Zdaniem SN to samo można było osiągnąć przy pomocy lepszej pracy etatowych zaopatrzeniowców, a nie przez prywatnych agentów, którym zwiększono w sposób nadmierny ich dochody.

<sup>19</sup> Prawdopodobieństwo *a priori*, tzw. prawdopodobieństwo matematyczne, jest miarą zajścia zdarzenia losowego, określoną w drodze logicznego rozumowania. Zakłada się przy tym znajomość zbioru możliwych zdarzeń oraz ich identyczność, czyli jednakową możliwość wystąpienia.

Prawdopodobieństwo statystyczne polega na empirycznym ustaleniu częstotliwości występowania możliwych określonych zdarzeń losowych. Por. W. Samecki: op. cit., str. 12 i 13.

<sup>20</sup> W. Sadowski: Teoria podejmowania decyzji, Warszawa 1960; O. Lange: Optymalne decyzje, Warszawa 1967, wyd. II; S. Abt: Znaczenie podejmowania optymalnych decyzji w badaniu jakości produktów, „Ruch prawniczy, ekonomiczny, socjol.”, Kw. II, 1962.



decyzji, wybrał on chyba bardziej korzystną dla Zakładów, jeśli rzecz oceniać *ex ante*, a nie *ex post*.

Na tym jednak nie kończy się ocena zasadności decyzji podjętej w warunkach ryzyka. Nie bez znaczenia jest w tym wypadku układ ewentualnych korzyści i strat co do ich bezwzględnej wielkości. Jeżeli decyzja tylko w niewielkim stopniu przysporzyłaby korzyści Zakładom, ale jednocześnie zrodziłaby niebezpieczeństwo poniesienia dużych strat, to wówczas nawet małe prawdopodobieństwo jej niepowodzenia w czasie realizacji przekraczałoby granice dopuszczalnego ryzyka.<sup>21</sup>

Na przykład jeżeli decyzja przyjęcia tytoniu w całości przyniosłaby Zakładom niewielkie korzyści, ale jednocześnie narażałaby je na niebezpieczeństwo pożaru, w wyniku którego mógłby ulec zniszczeniu cały surowiec (a więc nie tylko ten, który przekroczył planowane limity), to wówczas nawet niewielkie prawdopodobieństwo pożaru nie mieściłoby się w granicach dozwolonego prawnie ryzyka.

Nie jest obojętna w konkretnym wypadku również i ta okoliczność, czy niebezpieczeństwo pożaru przekształciło się w istocie w jego wywołanie. W cytowanym wyroku brak jest w tym zakresie ustaleń. Zarzut dotyczył tylko narażenia na niebezpieczeństwo. Gdyby istotnie niebezpieczeństwo pożaru nie przekształciło się w jego wywołanie, to wówczas sytuacja byłaby stosunkowo jasna. Jeżeli więc nieprzyjęcie tytoniu prowadziło do strat, które poniosłyby Zakłady oraz rolnicy, a przyjęcie tylko do narażenia na niebezpieczeństwo strat, to — konsekwentnie rzecz biorąc — decyzja ta mieściłaby się w granicach dopuszczalnego ryzyka. Podjęcie decyzji w warunkach ryzyka zakłada zawsze niebezpieczeństwo jej niepowodzenia. Dopóki to niebezpieczeństwo nie przekształci się w faktyczne wyrządzenie szkody, dopóty rzeczywisty stopień zagrożenia trudno jest wymierny w ramach tzw. prawdopodobieństwa szacunkowego, według którego ocenia się decyzje gospodarcze.

Z braku ustaleń w tym względzie trudno jest wyrazić pogląd co do zasadności prawnej decyzji podjętej przez oskarżonego. Dlatego też sądy powinny zawsze zmierzać do wykazywania w wyroku szkód i ich rozmiarów nawet wówczas, gdy kwalifikacja czynu sprawcy opiera się na narażeniu na szkodę, a nie na jej wywołaniu.<sup>22</sup>

<sup>21</sup> Prof. dr inż. Jan Kaczmarek w artykule pt. Cena inicjatywy („Życie Warszawy”, 5.X.1966 r.) ilustruje to zagadnienie w następujący sposób: 2% ryzyka przy zamierzonym efekcie 100 mlj. daje 2 mlj. strat, natomiast 2% przy efekcie 10 000 zł daje 2 000 zł strat. Należy zawsze wziąć pod uwagę różnicę pomiędzy spodziewaną bezwzględną korzyścią a stratą, która mogłaby powstać w wyniku realizacji decyzji.

<sup>22</sup> Należy podkreślić, że orzecznictwo sądowe znajduje w tym względzie oparcie w literaturze prawa. Por. L. Lennell: Zagadnienie związku przyczynowego w prawie karnym, Warszawa 1962, str. 317.